

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

**Redakcja i Administracja:**  
Częstochowa, ul. P. Marji 32.  
Telefon 22-00.  
Radomsko, Częstochowska 9.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skosne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

## Współpraca, czy niezależność.

Na terenie wyborów samorządowych w miastach przeciwstawiły się sobie w chwili obecnej dwa hasła. Jedno z nich hasło Bezpartyjnego Bioku Współpracy z Rządem, projektodawcy dzisiaj obowiązującej ustawy samorządowej, to hasło pracy gospodarczej samorządu. Drugie zaś hasło, rzucone przez narodową demokrację brzmi: niezależność samorządu.

Przyjrzyjmy się obu hasłom.

W ciągu ostatnich lat dokonano się ogromne przeobrażenie w pojęciach społeczeństwa. Zrozumiało ono, że nadmierne rozpolitykowanie jest szkodliwe i że rozstrzela ono energję społeczną na tysiące rozbieżnych, zgóry skazanych na zagładę sprzecznych działań, że jest twarde hamulcem dla powszechnego zgodnego wysiłku, który jest jedynym skutecznym orężem w walce z trudnościami gospodarczymi.

Wymownie nam o tem przeobrażeniu powiedziały rezultaty Pożyczki Narodowej.

Z drugiej strony, społeczeństwo zrozumiało, że jeżeli istnieje dziedzina, która może mieć natychmiastowy i skuteczny wpływ na pomyślność zarobku obywatela, jak i państwa czy społeczeństwa, to nigdy polityka, ale zawsze i niezmiennie dziedzina zagadnień gospodarczych. Stąd też hasła zwrotne i naszemu odrodzonemu samorządowi, na odcinek gospodarczy budzą najgłębsze zrozumienie wśród społeczeństwa i chęć pożytecznej dla ogółu pracy na tak bliskiej i wszystkim ludziom dobrej woli dostępnej płaszczyźnie działania, jaką jest samorząd terytorjalny.

Z szeregu narodowej demokracji wyszło natomiast hasło niezależności samorządu. Niezależności od kogo? Zapewne od państwa...

Jest to straszliwy archaizm. We wszystkich państwach już nie Europy, ale świata całego, idea scharmonizowania wszelkich działań gospodarczych, a nawet gdzie niegdzie i politycznych zwycięża na całej linii. Państwa, narody i społeczeństwa zdają sobie dokładnie sprawę, że niemożliwością i przytykiem są jakieś niezależne wewnątrz państwa twory, któreby nietylko nie

### Litwinow jedzie do Berlina.

BERLIN. Rzymski korespondent „Borsen Ztg.” donosi, że według krążących tam pogłosek Litwinow w drodze powrotnej do Moskwy wstąpić ma do Berlina. W czasie wizyty rzymskiej sprawy niemiecko-sowieckie omawiane nie były. Litwinow przed powrotem do Moskwy zamierza zatrzymać się w Wiedniu i Monachium.

### Wyciąg zbrojeń pomiędzy Japonją a Ameryką.

TOKIO. Japońskie ministerstwo marynarki donosi, że do roku 1936 będą zbudowane 43 mniejsze i średnie okręty wojenne, kosztem 431 milionów jenów. Po wykonaniu tego programu budowy, flota japońska dorówna flocie amerykańskiej.

### Włochy zaprzeczają.

RZYM. Urzędowo komunikują, iż wszelkie pogłoski o wystąpieniu Włoch z Ligi Narodów są bezpodstawne. Krok ten nigdy nie był przez Włochy brany pod uwagę. We wtorek w nocy odbyło się posiedzenie wielkiej Rady faszystowskiej, poświęcone nowemu ustaleniu stosunku Włoch do Ligi Narodów.

współdziałały z państwem, ale nawet — być może — stawały w poprzek jego zamierzeniom.

Organizm państwa, w którym samorząd jest tylko jednym z organów, jest bardzo skomplikowany. Ale wewnętrzne jego wzajemne uzależnienie poszczególnej części organów jest niemięjsze, aniżeli to, jakie istnieje w państwie biologicznym, w samym człowieku. Czy można pomyśleć sobie o „niezależności” żołądka lub serca, czy płuc w organizmie ludzkim?

Przecież tego rodzaju niezależność —

to choroba organizmu!

Niewątpliwie dotychczasowa niezależność, a raczej bezczynność naszego samorządu była jednym z powodów opóźniających nasze zwycięstwo w walce z trudnościami gospodarczymi, obniżających naszą sprawność w walce ze skutkami światowego kryzysu gospodarczego.

Musimy przywrócić w Polsce samorząd terytorjalny do właściwego mu stanowiska, przyznać mu właściwy udział w pracy całego organizmu państwowego.

Oto dlaczego hasło niezależności jest wielkim błędem, którego musimy się najpilniej wystrzeżać.

## CZY NOWA KONSTYTUCJA

będzie uchwalona podczas posiedzenia obecnej sesji sejmowej?

WARSZAWA. (tel. wł.) Wbrew pogłoskom istnieje możliwość, że Sejm jeszcze podczas obecnej sesji sejmowej rozpatrzy i uchwali nową konstytucję. Połączona grupa konstytucyjna BBWR. Sejmowa i senacka zakończyły już dys-

kusję konstytucyjną i omówiły szczegółowo zasady nowego ustroju państwa, przy całkowitem uzgodnieniu swoich poglądów.

Pozostały jedynie jeszcze prace ścisłe redakcyjne.

## Europa-Ameryka w 3 godziny na wysokości 35.000 mtr.

LONDYN. Amerykanin Reade, zamierza odbyć lot do stratosfery w otwartej gondoli. Pierwsza próba wlotu ma nastąpić zaraz po świętach Bożego Narodzenia.

Reade oświadczył, że jego lot do stratosfery posiadać będzie olbrzymie znaczenie dla lotnictwa, ponieważ będzie on dowodem, że organizm człowie-

ka przy zachowaniu pewnych środków ostrożności może znieść warunki panujące na wysokości 35.000 metrów. Gdyby jego przypuszczenia zostały potwierdzone, już za kilka lat dojdzie do tego, że będzie można przebyć przestrzeń z Europy do Ameryki w stratosferze w ciągu 3 godzin.

## W przededniu wielkiej wojny na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA. Z Tokio donoszą: Pismo japońskie „Tesai Orai” zamieszcza sensacyjny artykuł, poświęcony „kryzysowi Japonii w 1936 roku”. Pismo podkreśla, że niema absolutnie żadnej wątpliwości, że kryzys nastąpi.

Czarne chmury, które zaciągają obecnie horyzont Dalekiego Wschodu, podobne są do chmur, które pokrywały horyzont Europy w przededniu wojny światowej. Podobieństwo sytuacji przed wybuchem wojny światowej i obecnie na Dalekim Wschodzie jest bardzo niepokojące.

Współzawodnictwo morskie między Japonją i Stanami Zjednoczonymi nie różni się niczem od współzawodnictwa między Niemcami a Anglią przed wojną światową.

Masowy napływ towarów japońskich na rynki światowe, a w szczególności na angielskie rynki kolonialne, można po-

równać z zalewem towarów niemieckich w koloniach brytyjskich, co było jednym z ważniejszych czynników wojny światowej.

Dążenie rynków światowych wciągnięcia Chin w orbitę swych wpływów, daje porównać się z zaciętą walką mocarstw europejskich o kolonie zamorskie, co również było powodem wojny światowej.

Autor artykułu pisze dalej: że gdy wystąpienie Japonii z Ligi Narodów stanie się ostatecznym, mocarstwa zażądają likwidacji mandatu japońskiego na wyspach morza południowego. Żądania takie — jak należy przypuszczać — wysuną nietylko małe państwa, członkowie Ligi Narodów, ale również Anglija i Stany Zjednoczone, oceniając znaczenie strategiczne wysp, będących obecnie pod opieką Japonii.

## Rosja gotuje się do wojny z Japonją.

Aeroplany rosyjskie zniszczą Kobe, Jokohamę, Tokio i Ossakę.

BERLIN. Prasa narodowo-socjalistyczna publikuje sensacyjną wiadomość z Moskwy o planach wojennych Rosji sowieckiej na Dalekim Wschodzie.

Wedle tych wiadomości, wręczyła sobie wiekna rada rewolucyjna w dniu wczorajszym moskiewskiemu „Politbiuro” poufne memorandum, w którym przedstawione są najdokładniej szanse i możliwości armii czerwonej na wypadek wojny sowiecko-japońskiej.

Sowiecka rada rewolucyjna przewiduje, że na wypadek wojny rosyjsko-japońskiej Stany Zjednoczone zachowają swoją neutralność.

Liczyć się należy z ofensywą japońską i dotarciem wojsk japońskich aż do

jeziora Bajkałskiego, a możliwe nawet do Irkucka.

Siłę Unji sowieckiej stanowi jednak potężna powietrzna flota wojenna, która jest w stanie zniszczyć doszczętnie w ciągu jednego ataku cztery najważniejsze ośrodki japońskie, jak Kobe, Jokohamę, Tokio i Osakę.

To samo oznaczałoby już zupełny upadek Japonii.

Plany wojenne armii czerwonej opierają się przede wszystkim na szybkim działaniu i na sile sowieckiej floty wojennej.

Według opinii sowieckiej rady rewolucyjnej plan ten ma wszystkie szanse powodzenia.

## Sejm zbierze się 11 b.m.

WARSZAWA. (Tel. wł.) Według pewnych informacji zwołanie sesji sejmowej nie ulegnie zwłoce. Posiedzenie Sejmu ma być zwołane na poniedziałek, dnia 11 b. m. w godzinach popołudniowych.

### Polski lot do stratosfery.

WARSZAWA. — Jedno z pism południowych donosi o przygotowaniu z inicjatywy pewnego młodego astronoma z Krakowa polskiego lotu do stratosfery w roku przyszłym. Balon ma być wykonany całkowicie w Polsce i sfinansowany przez grono kapitalistów. Wiadomość tę, pozhawioną bliższych szczegółów i nazwisk należy przyjąć jednak z zastrzeżeniem.

## Zwycięstwo grup prawicowych w Hiszpanji. Sprawa monarchji poszła do kosza.

MADRYT. Minister spraw wewn. ogłosił ogólny wynik wyborów do parlamentu.

Grupy prawicowe otrzymały: Akcja ludowa 62, agrariusze 86, nacjonalisci baskijski 14, tradycjonalisci i monarchiści 43, różni 2, razem 207 mandatów;

grupy centrowe: radykali 104 (Lerroux), republikanie konserwatywni 18, liga katalońska 25, liberalni demokraci 9, postępowcy 3, niezależni republikanie 8 razem 167 mand.;

grupy lewicowe: lewica katalońska 19, Orga 6, radykalny socjalista 1, niezależni socjaliści radykalni 4, akcja republikańska 5, socjalistyczna unia katalońska 3, socjalni demokraci 58, sfederowani 2, komunista 1, razem 99 mandatów.

Cały parlament będzie się składał z 473 posłów.

Jest rzeczą pewną, że odwrót narodu hiszpańskiego od komunizmu jest ostateczny i zdecydowany. Przyszłość polityczna państwa będzie zależała od dalszego istnienia prawicy i jej dotychczasowych związków.

Miarodajne dla tego jest odłożenie sprawy monarchji, ponieważ w przeciwnym razie nie byłaby możliwa współpraca z centrum, które chce objąć rząd na wyraźne życzenie obu najsilniejszych partii prawicowych.

Lerroux oświadczył z naciskiem, że będzie pracował tylko z partjami, które się przyznają do republikańskiej formy ustroju.

## Wojna w Chinach. Bombardowanie czterech miast.

LONDYN. Między Nankinem a separatystycznym rządem zbuntowanej prowincji Tu-Kien, opanowanej przez słynną z walk szanghajskich 19 rewolucyjno-nacjonalistyczną armję gen. Tsaitingkai, rozpoczęły się kroki wojenne.

Wojska rządu nankińskiego przystąpiły do bombardowania 4-ch miast prowincji Tu-Kien.

Na terenie tej prowincji przybywa stosunkowo nieznaczna ilość europejczyków. Znajdują się tam liczne misje. Mimo to nankińskie ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do konsulów państw zagranicznych, by ze względu na rozpoczynające się kroki wojenne zażądali od rewolucyjno-nacjonalistycznego rządu gen. Tsaitingkai ewakuacji zagrożonej strefy.

Do Fu-Czou przybyły okręty wojenne angielski i amerykański, celem obrony zagrożonych interesów obywateli brytyjskich i amerykańskich.



## I koleje niemieckie przygotowują się do mobilizacji na wypadek wojny.

BERLIN. Ostatnie masowe zjazdy wykazały kolosalne zdolności mobilizacyjne kolei zachodnich. Poniższa tabela, zaczerpnięta ze źródeł oficjalnych, najlepiej to ilustruje.

Pielgrzymki do Trewiru — 1,100 specjalnych pociągów w ciągu 7-miu tygodni.

Święto gimnastyczne w Stuttgarcie — 11 pociągów w ciągu 3 dni.

Kongres nacjonal-socjalistyczny w Lipsku — 220 specjalnych pociągów.

Zlot S. A. w Dortmundzie — 102 pociągi.

Kongres partyjny w Norymberdze — 621 pociągów w ciągu 5 dni.

Te 621 pociągów przebiegło razem 325,000 klm. i wymagało przeszło 2,000 ludzi specjalnej obsługi.

Stacja w Norymberdze prócz tych 621 pociągów specjalnych przyjęła jeszcze 470 pociągów ruchu normalnego.

Zjazd w Norymberdze przekroczył według słów zarządu kolei, mobilizację w 1870 roku, wykazując całkowitą gotowość kolei niemieckich do przewożenia wielkich mas ludzi.

## Niemcy używają samolotów bombowych.

LONDYN. — Niemiecka linja lotnicza Deutsche Lufthansa obsługująca linję między Anglią a Niemcami, używa obecnie nowego typu samolotów J. U. 52, posiadających szybkość 250 klm. na godzinę, zasięg 1.000 klm. i zdolność nośną 2 tonn. Jeden z takich samolotów wylądował w Creydon i zwrócił uwagę władz celnych z powodu ko mory, umieszczonej w podwoziu i biegnącej wzdłuż całej długości kabiny. Załoga niemiecka wyjaśniła celnikom, że komora ta jest narazie nieużywana, służy zaś do przewożenia worków pocztowych i posiada przyrząd do wyrzucania ich na lotniska, na których sa-

## Już dziś pomyśl o Gwiazdce!

Najmilszym bowiem podarkiem to **RADJO** - odbiornik w cenie złotych **245**, gwarantujący czysty, głośny i selektywny odbiór 40 stacyj

# STATOR

II Aleja 39.

molot nie lądaje. Ponieważ według przepisów międzynarodowych, dotyczących nawigacji powietrznej, zrzucanie ciężarów w locie nie jest dozwolone, w tutejszych kołach politycznych zrodziło się uzasadnione podejrzenie, że są to samoloty przystosowane do potrzeb wojennych i przeznaczaniem ich jest zrzucanie bomb.

## Delegacja rzemiosła polskiego powróciła z Rosji.

WARSZAWA. Delegacja przedstawicieli spółdzielni rzemieślniczych, powstałych do handlu z Rosją sowiecką, po kilkutygodniowym pobycie w Moskwie powróciła do Warszawy. W związku z tem w Izbie Rzemieślniczej warszawskiej odbędzie się w dniu 6 b. m. konferencja, na której delegacja złoży sprawozdanie z przebiegu swych rokowań.

Podczas swego pobytu w Moskwie delegaci rzemiosła polskiego nawiązali bezpośredni kontakt z przedstawicielami sowieckich organizacji handlowych, z którymi przeprowadzili szereg narad nad ustaleniem zasad eksportu do Rosji sowieckiej niektórych artykułów produkcji rzemieślniczej polskiej oraz importu do Polski surowców sowieckich.

## Projekt ustawowego zakazu strajków i lokautów w Niemczech.

BERLIN. Organ ministerstwa sprawiedliwości Rzeszy i Prus, „Deutsche Justitz”, ogłasza artykuł, zawierający projekt ustawowego zakazu strajków oraz lokautów na obszarze państwa niemieckiego. Autor projektu argumentuje, że ograniczenie zakazu do zakładów użyteczności publicznej byłoby zarządzeniem niewystarczającym, gdyż zarówno strajk, jak lokaut godzą w autorytet państwa.

— Dlaczego więc odjeżdżasz, Hetmanie? — zapytał jeden z tych członków, którzy stale obawiają się rozwiązania.

— Muszę! — odparł generał, podnosząc oczy ku niebu (czego się nauczył od Kościuszki z pewnego portretu). — Czekaj mnie ważna misja, która została mi powierzona przez Opatrzność. Ale to tajemnica!

— Psst! — szepnął druh-wywiadowca i przyłożył oko do dziurki od klucza, żeby sprawdzić, czy nikt nie podsłuchuje.

— Widzicie, moi kochani, jadę do Ameryki, żeby poślubić Atlantyk. Kilkanaście lat temu zaręczyłem się, jak pamiętacie, z Bałtykiem. Piękna to była chwila! Wjechałem konno w morze i rzuciłem pierścień przed siebie w wodę. Obecnie, naskutek usilnych starań Polonii amerykańskiej, zamierzam wrzucić podobny pierścień w okolicach Nowego Jorku. W ten sposób obejmę w posiadanie cały Ocean Atlantycki. Na przyszły rok, jak Bóg da doczekać, zrobie to samo z Oceanem Spokojnym, potem z Morzem Śródziemnym. Słowem, za parę lat, jak dobrze pójdzie, wszystkie morza będą nasze.

— Genjalna myśl! — westchnęli chórem obecni, a rozmarzony generał ciągnął dalej:

— Tuszę i mam nieplonną nadzie-

stwa i organizację gospodarczą. Strajki polityczne sprzeciwiają się charakterowi „państwa ludowego” oraz zasadzie „przywództwa”, zaś strajki ekonomiczne i lokauty nie mają podstawy prawnej, ponieważ sprawy dotyczące płac oraz warunków pracy rozstrzygane są w ostatniej instancji przez organy państwowe.

## Straszliwy wybuch wulkanu.

LONDYN. Wybuch wulkanu Mauna Loa na wyspach Hawajskich był najsilniejszym wybuchem, zanotowanym od 1903 r. Z krateru wulkanu wydobywały się trzy wielkie strumienie lawy. Słup dymu wznosił się na 1.500 m. wysokości. Wybuchowi towarzyszyły silne wstrząsy podziemne. Okolice, położone koło wulkanu, są pokryte grubą warstwą lawy. Istnieje obawa dalszych wybuchów. Nad kraterem wulkanu, który wznosi się na wysokości 4.500 m., krąży samolot celem dokonania obserwacji naukowych.

## Rekordowy lot 480 kilometrów na godzinę.

NOWY JORK. Lotnik James Wedell dokonał lotu z N. Jorku do Miami na Florydzie w rekordowym czasie 5 godzin 30 sekund. Odległość między temi dwoma miastami wynosi 2,400 km. — Przeciętna szybkość lotu wynosiła zatem 480 klm. na godzinę.

## Nadużycia w sejmiku zawierciańskim.

ZAWIERCIE (tel. wł.). W sejmiku powiatowym wykryto pewne niedokładności, w związku w czem dwóch urzędników zawieszono w czynnościach.

W sprawie tej prowadzone jest dalsze śledztwo, przyczem ze względu na dobro sprawy, szczegóły trzymane są w tajemnicy, jak również i nazwiska zawieszonych urzędników.

je, że w tych wyborach samorządowych zwyciężyciel! Ze zdobędziecie nie tylko 80 proc. mandatów, które mamy obecnie, ale 100 proc. a może nawet i więcej! Na tę intencję będę podczas mojej podróży do Ameryki „suszył”, co mi zresztą polecili lekarze, jako — że mam skłonność do morskiej choroby... Ale, ale, zaczekajcie z radościami manifestacjami aż do mojego powrotu! Wrócić niedługo po zwycięskich wyborach i urzędzimy sobie drugą uroczystość nad brzegiem morza. Tym razem wejść do wody na bosaka i wrzucić złotą obrączkę. Przyszło mi właśnie do głowy, że ślub brany na koniu może być nieważny, a przytem wtedy użyty był nieprzepisowy pierścień zamiast obrączki z literami J. H. i z datą... Tym razem zrobi się prawdziwe zaślubiny z Bałtykiem! Morze i Pomorze należą do nas!

W przeddzień wyborów samorządowych na Pomorzu, w jednej z najwspanialszych restauracji miasta Gdyni, siedział pewien zasłużony działacz Stronnictwa Narodowego, otoczony gronem zaufanych współpracowników. Raz po raz wznoszono toasty za spodziewane zwycięstwo.

Podano rybę. Zasłużony działacz, z racji swych wybitnych zasług, położył sobie na talerzu największy kawałek.

## Samobójstwo dyrektora Akcyz i Monopoli w Kielcach.

KIELCE. (tel. wł.) Kielce poruszone zostały wiadomością o samobójstwie dyrektora akcyz i monopoli. Jak już donosiliśmy poprzednio dyrektor akcyz i monopoli Cugowski został przeniesiony w stan nieczynny. Prawdopodobnie to było powodem samobójstwa, gdyż w ub. poniedziałek, po otrzymaniu dekretu przenoszącego go w stan nieczynny ś. p. Cugowski popełnił samobójstwo.

## Umarła podczas gdy jej robiono „wieczną ondulację”.

LONDYN. Jeden z wielkich salonów fryzjerskich w Londynie był w tych dniach widownią cichego dramatu, który wywołał duże poruszenie w stolicy Anglii.

Miss Elza Albutt, piękna 19-letnia panna, udała się do fryzjera w celu zrobienia sobie tak modnej dziś „wiecznej” ondulacji. Fryzjer, któremu przypadła misja wyposażenia włosów pięknej Angielki w trwałe fale, ułożył już na jej głowce cały skomplikowany aparat i załączył prąd elektryczny. Po upływie jakiejś minuty. Miss Albutt pochylała głowę, aby nigdy już jej więcej nie podnieść.

Cały personel fryzjerski przypuszczał w pierwszej chwili iż piękna Angielka popadła w omdlenie. Gdy szybko wyłączono prąd elektryczny, okazało się, iż miss Albutt była już martwa. Zginęła nagle rażona prądem!

Okazało się, iż aparat, przy pomocy którego miało dokonać „wiecznej” ondulacji, miał duże braki. Rzecz prosta, lekkomyślny fryzjer londyński połączony zostanie do odpowiedzialności sądowej.

Kino-Teatr „PAN” (ul. Dąbrowskiego 16)

Wielki podwójny program

I program **Człowiek morza**

Żywiolowy dramat p.t.

W rolach głównych: Virginia Bradford i Frank Marjon. — II program

**BIAŁY KIEK** dramat podług powieści Jacka LONDONA

Dla młodzieży dozwolone.

**Koniecznosc z tym znakiem!**



ZNAK FABRYCZNY SERCE W PIERŚCIENIU

**KOWALSKIANA**

LEK NA JUPORCZYWI

**BOLE GŁOWY**

FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA (P.KOWALSKI) WARSZAWA

**Dźwiękowy Kino-Teatr „STYLOWY”**

Dzisiaj i dni następnych

Nowy sukces wspaniałej gwiazdy **Silvy Sidney** w najnowszym przebojowym filmie pt. **ODMĘT ULICY**

W rolach głównych: **Sylvia Sydney, George Raft.** Reżyserja **Marion Gering**

Te nazwiska mówią za siebie.

Nad program: **Dodatek dźwiękowy Paramountu.**

Szczegóły w afiszach.

**Skład artykułów technicznych „TECHNOPOL”**

Sp. z ogr. odp.

**Częstochowa, Piłsudskiego 7**

Poleca artykuły techniczne, wodociągowe, sanitarne, urządzenia łazienkowe. **RADJO. BATERJE ANODOWE.** Ładowanie akumulatorów.

## FELJETON.

### PIERŚCIEŃ BAŁTYKU.

MOTTO.

Poznań już się godzi  
Ze rządzeniem bożem,  
Smutny siedzi Haller,  
Zaręczony z morzem  
I boleśnie duma  
Nad tem, co się stało:  
Gdy stracił posadę,  
Morze z nim zerwało.

(Z „Szopki Cyrulika Warsz.”, 1927).

— Długo wahałem się, czy mam wyjechać do Ameryki, zostawiając nieśczęsną Ojczyznę, pograżoną w rozterkach wewnętrznych...

Drżącym ze wzruszenia głosem czytał gen. Haller swój list pasterski pisany do pewnego proboszcza w Stanach Zjednoczonych.

Obecni na zebraniu narodowcy z trudem tłumili rozrzewnienie. Co starsze damy ze Związku Służby Domowej wycierały hałaśliwie nosy, zaś działacze z Owupy smarkali, jak młodemu wiekowi przystało.

— Zaiste! — ciągnął generał, zwracając się wprost do obecnych. — Trudno mi was porzucić w tak ciężkich chwilach. Wybory samorządowe na Pomorzu lada dzień, poprostu nie wiem, jak sobie ta skołatana ojczyzna da be- zemnie radę...

Ledwo jednak zdążył wziąć do ust pierwszy kasek, gdy zakrzusił się, zakaszał i poczerwieniał jak burak. Jeden z podwładnych, ruchem pełnym szacunku, uderzył swego zwierzchnika w kark. Wówczas stała się rzecz nieoczekiwana.

Z jamy ustnej zasłużonego działacza narodowego wypadł duży zardzewiały pierścień, który najwidoczniej tkwił we wnętrzościach ryby. Obecni zdrżeli: poznali bowiem ten pierścień, którym gen. Haller poślubił Bałtyk przed kilkunastoma laty.

— Morze zwraca pierścionek! — szepnął przerażony działacz. — A więc zerwanie...? Zły to omen! Zebyśmy tylko nie przerznęli w tych wyborach!

Był to rzeczywiście zły omen. Przerznęli.

**Jerzy Paczkowski.**

## Skorzystaj z okazji i cen konkurencyjnych!

W największym wyborze, w najlepszym gatunku i ładnym kolorze, nabyć można:

**Pulowery, swetry, rajtuzy, kamizelki, reformy, dżempry, garsonki i t. p.**

w Wytwórni **S. KONSENS**  
Trykotaży  
Częstochowa, Aleja Wolności 3/5.



# KRONIKA.

## KALENDARZYK

Czwartek 7 grudnia. Abrożego B. W.  
Wschód słońca o g. 7.30 Zachód g. 15.41

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

**W sprawie godzin handlu w okresie przedświątecznym.** Obowiązujące rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych reguluje godziny handlu w sklepach i miejscach detalicznej sprzedaży w okresie przedświątecznym w ten sposób, że sklepy mogą korzystać z przedłużonych godzin handlu w okresie od 18 do 23 grudnia do godziny 21 a w dniu 24 grudnia t. j. w dzień wigilijny tylko do godzininy 18-ej. Rozporządzenie zewala również, ażeby powyższe lokale sprzedaży mogły być otwarte w ostatnią niedzielę przedświąteczną od godz. 13 do 18.

W roku bieżącym tego rodzaju uregulowanie tej sprawy następcza pewne niejasności. Dzień bowiem wigilijny w r. b. przypada nie jak w innych latach w dniu 24 grudnia, lecz dnia 23 grudnia, w którym to dniu, w myśl rozporządzenia, godziny handlu zostały przedłużone do godz. 21. Natomiast niedziela przedświątecznej przypadającej na dzień 18 w tym roku nie byłoby.

Wobec takiego stanu kupiectwo oczekuje uregulowania tej sprawy przez ministerstwo spraw wewnętrznych w sposób uwzględniający interesy kupiectwa.

**Powiat częstochowski powiększony.** Rozporządzeniem p. ministra spraw wewnętrznych wieś Góry Gorkowskie, która dotychczas należała do gminy Niegowa (pow. zawierciański) przyłączona została do gminy Złoty Potok i weszła tam samym w skład powiatu częstochowskiego.

**Wiceprezes sądu okręgowego w Łomży notariuszem w Częstochowie.** W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości o zmianach na stanowiskach notariuszów w Częstochowie i Kłobucku, dowiadujemy się, że ogłoszona została oficjalna nominacja wiceprezesa sądu okręgowego w Łomży p. Zygmunta Jaraczewskiego na stanowisko notariusza w Częstochowie.

**Obowiązujące ceny cementu.** Fundusz Pracy zawarł umowę z firmą „Saturn” i „Solvay” i zakupił 700 tysięcy kwintali (70 tysięcy ton) cementu portlandzkiego z dostawą na dwa lata. Ustalona cena bez opakowania wynosi 3 zł. za 100 kilo loco wagon cementownia. W opakowaniu worków papierowych cenę ustalono na zł. 3,50 za 100 kgl. loco wagon cementownia. Równocześnie dostawcy zobowiązani zostali w latach 1934-35 do sprzedaży cementu wszystkim odbiorcom wagonowym przy wypłacie gotówką, bądź za zaliczeniem po cenie nie wyższej, niż zł. 3,50 za 100 kgl. bez opakowania i 4 zł. w opakowaniu loco wagon cementownia.

## Kino - Teatr „Atlantic“

Wielki podwójny program  
Film o wielkiej i tragicznej miłości arcyksięcia do biednej córki pocztmistrza

### ARCYKSIĄŻE

JAN HABSBURG  
w rolach gł. IGO SYM i XENIA DESNI  
Oraz drugi program

### Mistrz boksu to ja!

## ZĘBY, korony, mostki — wprawia

LEKARZ - DENTYSTA  
Unikajcie partaczy dentystycznych gdyż im nie wolno dotykać się pacjentów.

(Dz. Ust. Nr. 54, poz. 474).

Broszurę wyjaśn. — otrzymać można w księgarniach, w Administr. pisma „Czytanie” lub od autora Lekarza-Dentysty MICHAŁA GREJNIECA w Częstochowie, Aleja N. M. Panny (I Aleja) nr. 10.

**14 gr. kosztuje pranie kołnierzyka z polyskiem wiedeńskim, 50 groszy od koszuli sztywnej i również stanął czyszczenie garderoby. Chemiczna Pralnia „Kryształ” ul. Berka Joselewicza Nr. 2.**

**Meble nowoczesne najkorzystniej można kupić tylko w firmie Adam Gliński, Aleja 12 telefon 23-12. Uwaga! istnieje iciejszy niż zaufaniem lat 48.**

## Kino-Teatr „EDEN” I Aleja 12

Dziś i dni następnych. Wspaniałe arcydzieło produkcji francuskiej!

### Dramat nad Bosforem

według słynnej powieści  
— CLAUDE FARRERA **Człowiek, który zabił..**  
NAD PROGRAM: Polskie Aktualności Dźwiękowe

## Najwyższy czas rozgrozić barjery zawodowych licytantów.

Nareszcie, po długich i ciężkich cierpieniach nękanego społeczeństwa położony może być kres żerowania na nędzy ludzkiej złodziejskich licytantów zawodowych. Ten wstrętny typ lichwiarza, włączający się za komornikami, asystujący przy wszystkich licytacjach, skupujący za grosze majątność licytowanych ofiar kryzysu i bezrobocia powinien już dawno zniknąć z powierzchni życia społecznego. Obecnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stosowało do wszystkich wojewodów okólnik, w którym poleca wydać odpowiednie zarządzenie, mające na celu przeciwdziałanie występnej akcji zawodowych licytantów. Okólnik stwierdza zupełnie słusznie, że obecni przy licytacjach posterunkowi policji nie wykazują aktywności w kierunku przeciwdziałania hyjonom licytacyjnym. Okólnik poleca wojewodom, aby policja bez wlotnie przystąpiła do zlikwidowania band zawodowych licytantów, oraz uniemożliwiła tworzenie się tych band na przyszłość.

### Z Miejsk. Uniw. Powszechnego.

W sali Rady Miejskiej, ul. Dąbrowskiego 14, odbędą się następujące odczyty:

Dziś, w środę, 6 b. m. — „Obecny ustrój w Polsce” wygłosi p. prof. Kubiak.

We czwartek, dnia 7-go grudnia — „Władze administracyjne i organa bezpieczeństwa publicznego” wygłosi p. prof. Sadowski.

Początek o godz. 18-tej.

Wstęp bezpłatny.

### Z teatru żołnierskiego 7 p. a. l.

Wystawiona w dniu 2 bm. w teatrze żołnierskim 7 p. a. l. 3-aktowa sztuka „Po rucznik i Brygady” odniosła pełny sukces. Cały zespół teatru, biorący udział w tej sztuce stanął na wysokości swego zadania. Szczegóły dekoracyjny i techniczny również bez zarzutu.

Z okazji tego przedstawienia proszę ni jesteśmy przez kierownika teatru i oficera oświatowego 7 p. a. l. o wyrażenie na łamach naszego pisma serdecznego podziękowania Związkowi Peowików, a w szczególności pp: Józefowi Dąbrowskiemu, Stanisławowi Stalińskiemu, Czesławowi Żabińskiemu, Piotrowi Cierpiałowi i Wojciechowi Krauze za pełną obywatelskiego zrozumienia współpracę z teatrem żołnierskim 7 p. a. l., wyrażającą się w stałej gotowości wypożyczania własnych sort mundurowych na wszystkie sztuki wystawione w tym teatrze, a osnute na tle walk legjonowych, względnie POW.

### Ostatni numer „Pani Domu“.

Ostatni 12 numer „Pani Domu” przynosi szereg ciekawych wiadomości i artykułów. Marja Romanowa analizuje potrzebę i znaczenie „Uśmiechu”. Hanna Koryzna daje wskazówki naszego stosunku do „Podarunków od dzieci”. Marja Paszkiewiczówna omawia stosunek pani domu do pomocnic. W dziale praktycznym znajdujemy wzór i sposób wykonania ppulweru. Artykuł Fr. Domańskiego o drożdżach, oraz bardzo ciekawy i na czasie artykuł Marji Karczewskiej p. t. „Sekret udanego ciasta”. Treść numeru uzupełniają jadalospisy na grudzień, komunikaty Instytutu Gospodarstwa Domoowego oraz sprawozdania Oddziałów.

**Echa tragicznych strzałów w bramie Urzędu Skarbowego.** Urząd prokuratorski sporządził już i w tych dniach przesał do sądu okręgowego akt oskarżenia przeciwko inż. Józefowi Szklarczykowi zabójcy przemysłowca Zgigniewa Kobylańskiego. Jak wiadomo zabójstwo miało miejsce latem r. b. w bramie domu przy ul. Waszyngtona, gdzie mieścił się Urząd Skarbowy.

## Uwaga Czytelnicy!

Już w jutrzejszym numerze naszego pisma podamy wysoce sensacyjne szczegóły i tajemnice jednego z banków, który trzęsie się w swoich podstawach. Nieszczęściem tego banku są protegowani pana dyrektora.

miasta, zamieszany był znany już policji Tadeusz Rogowski, którego władze bezpieczeństwa poszukiwały od dłuższego czasu.

Wczoraj wreszcie Rogowski został ujęty w chwili, gdy wychodził ze swego mieszkania przy ul. Jasnogórskiej. Jednym z jego ostatnich wyczynów była kradzież mięsa z piwnicy restauracji „Wir”. Mięso pochodzące z tej kradzieży znaleziono zakopane na podwórku domu № 28 przy ul. Jasnogórskiej.

## NOTATNIK.

### Ersatz - hejnał.

Wielkim, potężnym i twórczym jest mózg ludzki. Para! Elektryczność! Lo-tnictwo! Wreszcie radjo.

Właśnie to radjo! Jakiego przewrotu dokonało! Istna rewolucja w pojęciach o rozgraniczeniu państw, narodów, kontynentów. Jak nieograniczone możliwości oczekują nas ze strony tego cudownego wynalazku. Małe przesunięcie skali pozwala nam bez wiz i paszportów na podróż niemal po całym świecie. — A czułe „ucho” — mikrofon chwyta i chwytać powinno wszystko, co w swoim repotażu ciekawie może oddalonego radioabonenta. — Ile niemożliwości stało się dziś możliwością, dlatego, co „ucho” takie potrafi tam szkicować skąd repotaż transmisyjny tak jest dla nas ciekawy!

**Komitet pomocy najbiedniejszym dzieciom w Wyczerpach.** W Wyczerpach odbyło się organizacyjne zebranie komitetu pomocy najbiedniejszym dzieciom, który z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia zajmie się urządzeniem dla nich choinki.

**Skład osobowy komitetu przedstawia się następująco:** R. Jarmułowicz — prezes, A. Fatyga — wiceprezes, J. Będkowski — sekretarz, J. Konkiel — skarbnik, A. Duras, E. Własiewicz, A. Bereziński, członkowie komisji rewizyjnej, H. Wenał, M. Derejczyk, St. Sznajder, M. Wrona, K. Derejczyk i J. Sztapka — członkowie komitetu.

**Przemysłnik-„wynalazca” z Częstochowy schwytany na granicy litewskiej.** Władze śledcze wykryły ostatnio szajkę, która przemyciała z Litwy do Polski sacharynę.

Przemysłnicy wiedząc, że władze celne śledzą przeważnie przemysłników sacharyny na granicy zachodniej, zorganizowali przemysł z Litwy, przypuszczając, że nie zwróci to uwagi władz celnych. Władze jednak wkrótce wpadły na trop bandy i zlikwidowały ją.

W związku z tem aresztowany został kupiec wileński Zelman Mondstein, oraz niejaki Stefan Adamow z Częstochowy.

Obu sprowadzono do Warszawy i tu osadzono ich w więzieniu.

Adamow jako „wynalazca” stoi od dawna na usługach przemysłników. Ostatnio skonstruował on... specjalną kami zerkę, ułatwiającą przemysł sacharyny.

**Skradł bukiet bzu, wartości... 20 gr.** Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym jako II-iej instancji zasiadł wczoraj Jan Łyczba, karany już niejednokrotnie za opilstwo i awantury, a obecnie przebywający w więzieniu śledczym za dokonanie kradzieży.

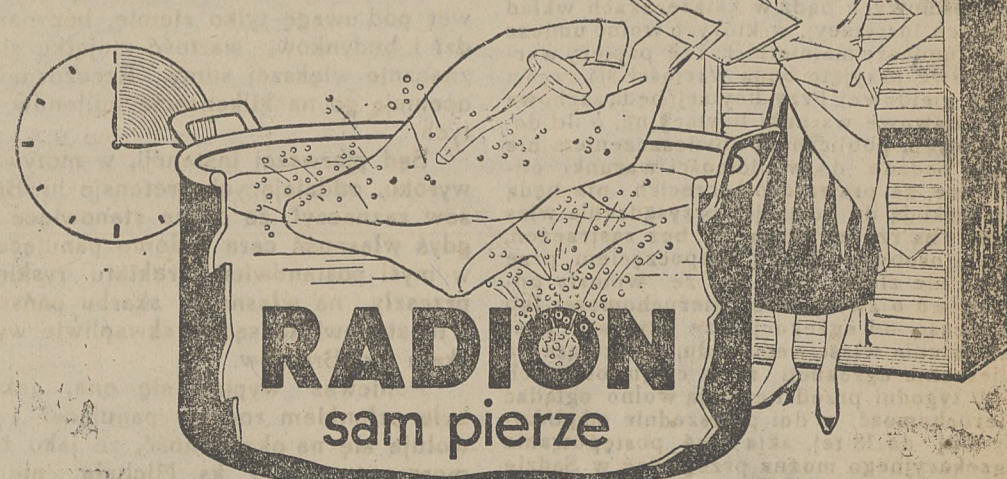
Łyczba skazany został przez sąd grodzki na 1 miesiąc więzienia za to, że 3 czerwca r. b. na ulicy pod groźbą użycia noża zabrał przemocą sprzedawcy kwiatów Kołodziejczykowi bukiet bzu, wartości... 20 groszy, który podobno miał stanowić prezent dla przyjaciółki Łyczby. Po odejściu opryszka Kołodziejczyk wszczął alarm. Znajdujący się w pobliżu posterunkowy puścił się w pogoń za uciekającym Łyczbą i ujął go w chwili, gdy skradziony bez Łyczba usiłował ukryć w bramie jednego z domów przy ul. Krótkiej.

Sąd okręgowy zatwierdził wyrok sądu grodzkiego.

**Ujęcie złodzieja.** W liczne kradzieże, jakich w ciągu ostatnich miesięcy dokonano na terenie naszego

## BIELIZNA PRZETRWA DŁUGIE LATA

Przy praniu bielizny Radionem unika się szkodliwego dla tkaniny tarcia i szorstkowania. Milijony drobnych pęcherzyków tlenu, które wytwarzają się podczas gotowania bielizny (przynajmniej 15 minut) w Radionie, przenikają tkaninę i usuwają brud, dokładnie i gruntownie. Bielizna prana w Radionie przetrwa długie lata.



A PRZEDTEM NAMOCZYĆ W PROSZKU SCHIŁTA



**W rocznicę śmierci autora „Chłopów“.** Osiem lat temu rozstał się z tym światem jeden z największych polskich pisarzy, laureat nagrody Nobla, twórca epopei „Chłopów” Władysław Stanisław Reymont.

Nad trumną Jego pochylili się głowy tych wszystkich, którzy wiedzieli czym była dla Narodu strata talentu tej miary. U trumny Reymonta szlochało wielu, którzy spodziewali się nowych arcydzieł, bezlitośnie przez śmierć przedwczesną zniszczonych.

Syn chłopca z Kobieli Wielkich w powiecie radomszczańskim pracą swego ofiarnego żywota z nizin swej społeczności wiejskiej wyszedł na szczyty i pło mieniem orzeźwiająjącym swego wielkiego serca umiłował naród i tych z pośród których wyszedł, w genialnym pochodzie swego potężnego i bujnego talentu sięgając po laury najszlachetniejszego odznaczenia na świecie i szeroko imię Polski rozszalał.

Pamiętamy dziś wszyscy ów dzień, kiedy do kraju dotarła przed laty radomskim entuzjazmem nabrzmiła wieść o przyznaniu Reymontowi nagrody Nobla. Cały kraj spontanicznie odruchami radości stworzył wówczas najtrwalszy, sercem budowany, dowód czci i uwielbienia dla swego Wielkiego Pisarza, autora „Komediantki”.

W ósmą rocznicę śmierci Reymonta wspominając owe chwile, wsłuchajmy się w melodię prawdziwego piękna Jego utworów i tem misterjum zasłuchania na moglię Wielkiego Polaka złożmy białe kwiaty naszych wspomnień, czci i pamięci...

**Ważne dla firm, prowadzących prawdziwe księgi handlowe.** Wobec tego, że polski Kodeks Handlowy wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1934 roku, Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu przypomniała, że księgi handlowe, aby mogły być uznane za prawdziwe, winny być w myśl obowiązującego jeszcze art. 11 kodeksu handlowego francuskiego zaświadczone przez Sąd Okręgowy lub przez Magistrat. Brak takiego zaświadczenia odbiera księgom charakter dowodu prawnego dla sądu przy ewentualnych sporach, jak wreszcie dyskwalifikuje je pod względem podatkowym.

**Zebrań ZPMP. „Orle“.** W sobotę, 9 b. m., o godz. 18-tej, w lokalu przy ul. Małej 23 odbędzie się roczne walne zebranie Klubu Sportowego ZPMP. „Orle”.

Ze względu na ważność sprawy i wybór zarządu zarząd prosi o obowiązkowe i punktualne przybycie.

Nr. Km. 773/33.

### Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru I-go urzędujący w Częstochowie przy ul. Waszyngtona pod Nr. 67 na zasadzie art. 679 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 11 stycznia 1934 r. od godz. 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Pracy w Częstochowie przy ul. Kilińskiego odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z placu i budynków położonej w Częstochowie przy ul. Krótkiej, powiecie częstochowskim, województwie kieleckim oznacz. polic. Nr. 32, hip. 1878, obejmującej powierzchnię 156,33 sążni kw. czyli 711,5657 mtr. kw. która stanowi własność Walerji Berghausenowej. Nieruchomość ta ma urzędzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie.

Powyzsza nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 6.565,29. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty zł. 4.924

Licytant, przystępujący do przetargu, po winien złożyć rękojmię w gotówce w kwocie zł. 656,60, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące za wieszenie egzekucji że w ciągu ostatnich 2-cb tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim przy ul. Alei w Częstochowie. Częstochowa, dn. 24 listopada 1933 r. Komornik Mackiewicz.

### Piękność nadają

wyroby mag. W. Paździerskiego

**Krem „HALINA“ № 1**

usuwa piegi, wagi, żółte i czerwone plamy

**Krem „HALINA“ № 2**

idealnie pielęgnuje cerę usuwa zmarszczki.

Do nabycia w Aptekach i Drogerjach

**Fabr. Chem. Kosm. „PHARMACHEMIA“ Bydgoszcz.**

### Ratujcie włosy

Używajcie balsam ziołowy

mag. W. Paździerskiego.

**„Mag“ № 1** usuwa łupież, zapobiega wypadaniu włosów

**„Mag“ № 2** (nie farba) usuwa stopniowe siwienie.

## Ojciec-potwór doprowadził córkę do samobójstwa.

Sprawa przy drzwiach zamkniętych.

W dniu 29 stycznia rb. popełniła samobójstwo, przez otrucie się, niejaka Stefania Derda.

Wszczęte przez policję dochodzenie ustaliło potworne szczegóły tragedii, jaką przeżyła Derda. Ustalono, iż ojciec jej, 48-letni Józef Derda vel Derdziński, od dłuższego czasu prześladował swą córkę, usiłując skłonić ją do utrzymywania z nim stosunków płciowych. Dziewczyna oczywiście stawiała opór, lecz mimo to Derda nie opanował swej żądzy i kilkakrotnie w nocy, gdy córka spoczywała we śnie, usiłował dokonać na jej osobie gwałtu. Prawdopodobnie w związku z tem dziewczyna targnęła się na swe życie.

Nadto ojciec — potwór znęcał się w nieludzki wprost sposób nad swym 16-letnim synem, Marjanem, który stawał

w obronie siostry: katował go z wyafinowaniem okrucieństwem.

Wczoraj potwór zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym. Sąd skazał go: za usiłowanie utrzymywania stosunków płciowych ze swą córką na 1 i pół roku więzienia, a za znęcanie się nad synem na taką samą karę, łącznie na półtora roku więzienia.

Zaznaczyć należy, że zbrodniarz był również oskarżony o to, że doprowadził córkę do targnięcia się na swe życie, bijąc ją i namawiając do otrucia się lub rzucenia się pod pociąg. Wobec tego jednak, że te zarzuty nie znalazły dostatecznego potwierdzenia, sąd uniewinnił z tego ojca-potwora.

Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

## Opętany manją prześladowczą zazdrości targnął się na swe życie.

Pomiędzy Edwardem Kurzeją, (Pomologiczna 7), robotnikiem a żoną jego Cecylią od dłuższego już czasu trwały nieporozumienia na tle nieuzasadnionego podejrzenia ze strony Kurzei, iż żona zdradza go. Ostatnio nieporozumienia te przybierały niezwykle gwałtowny charakter. Wystarczyło jedno spojrzenie Kurzejowej w stronę jakiegokolwiek mężczyzny, aby mąż urządził jej gwałtowną scenę zazdrości.

Nie mogąc dłużej znieść takiego sta-

nu rzeczy, Kurzejowa opuściła onegdaj dom męża i wyjechała do Zawiercia, gdzie zamieszkała u swych rodziców.

Wczoraj, nie mogąc znieść samotności, z tęsknoty za żoną Kurzeja targnął się na swe życie, przecinając sobie brzytwą żyły u rąk i szyi. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala żydowskiego, gdzie pozostaje na kuracji. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

## Proces hrabiny Brassow, bratowej ostatniego cara, o zwrot majątku Zagórze

Swego czasu głośnym echem odbiła się w Częstochowie i w całym kraju sprawa hr. Brassow, która opierając się na tem, że jest bratową ostatniego cara rosyjskiego, wysunęła pretensje swoje do posiadania olbrzymiego majątku ziemskiego, Zagórze, stanowiącego przed wojną własność W. księcia Michała.

Jak wiadomo, dobra zagórzańskie, wraz z pięknym zamkiem myśliwskim, stanowią poważną majątność ziemską, której tereny ciągną się aż do Blachowni. Poza tem obecny pawilon oficerski a wówczas tak zw. dom księcia, objęty został pretensjami hr. Brassow, która wniosła do sądu sprawę, domagając się zwrotu całego majątku od skarbu państwa, który w myśl obowiązujących postanowień międzynarodowych, objął w posiadanie dobra, stanowiące własność cara i domu psującego.

W pierwszej instancji skarga hrabiny Brassow została oddalona. Od wyroku tego hr. Brassow zgłosiła apelację i na poniedziałek 11 bm. w warszawskim sądzie apelacyjnym wyznaczona została rozprawa apelacyjna.

Pretensje bratowej cara oznaczone zostały formalnie na 1 milion złotych, w rzeczywistości jednak, wzięwszy nawet pod uwagę tylko ziemię, bez narzędzi i budynków, wartość majątku sięga znacznie większej sumy. Rzeczoznawcy oceniają go na kilkanaście milionów złotych.

Sąd pierwszej instancji, w motywach wyroku, oddalających pretensje hr. Brassow zaznaczył, że dobra stanowiące niegdyś własność cara i domu panującego, w myśl postanowień traktatu ryskiego, przeszły na własność skarbu państwa. I to stanowisko sądu skwapliwie wyzykała hr. Brassow.

Ponieważ wypiera się ona, jakoby była członkiem rodziny panującej i powołuje się na okoliczność, że jako żona morganatyczna W. ks. Michała, nie została uznana przez rodzinę carską za członka rodziny, przeto nie może podpa-

dać pod przepisy traktatu ryskiego, który postanowienia swe rozciąga tylko wyłącznie na posiadłości cara i rodziny panującej.

W tym kierunku idzie też apelacja pełnomocników hr. Brassow. Rzecz rozumiała, że proces ze względu na osobę wchodzącą w grę, jak i z uwagi na olbrzymią wartość spornego obiektu, budzi wielkie zainteresowanie.

**Złodzieje grasują w urzędzie pocztowym.** W urzędzie pocztowym nieznany złodziej skradł wczoraj z kieszeni piaszcza pracownikowi firmy J. Rząsiński, Ignacemu Gielzakowi 170 zł., które ten miał wpłacić dla firmy.

Na marginesie powyższego zaznaczyć należy, iż od pewnego czasu urząd pocztowy stał się terenem „operacji” najrozmaitszych rzezimieszków, którzy korzystają z tłoku lub chwilowej nieuwagi interesantów i dokonywują kradzieży

**Trup noworodka w gnoju w oborze.** Onegdaj we wsi Grabówka znaleziono zwłoki noworodka, zakopane w gnoju. W czasie dochodzenia wyszło na jaw, że matką dziecka jest 19 letnia Marjanna Gawęda, która przyznała się, że powiła nieślubne dziecko w oborze i pod wpływem silnego bólu nieumyślnie przygniotła noworodka ciężarem swego ciała, wskutek czego nastąpiła śmierć. Przerazona tem, co zrobiła, zakopła ciało dziecka w gnoju.

Gawęda oddana została do dyspozycji sędziego śledczego.

**Awanturnik w restauracji.** Do restauracji Michała Herca (I Aleja 5) przybył wczoraj niejaki Ignacy Grochulski, który wywołał sprzeczkę z właścicielem restauracji, a następnie poturbował tegoż dotkliwie laską i potłukł stół marmurowy. W kontynuowaniu dalszego dzieła zniszczenia przeszkodził Grochulskiemu przedstawiciel władzy,

który awanturnika odprowadził do komisarjatu, gdzie sporządzono odpowiedni protokół.

Sprawa będzie.

**Pod pręgierz opinii publicznej.** Jak wiadomo, mięso, pochodzące z potajemnego uboju, zawiera często własności trujące, wskutek czego konsumenci, po spożyciu takiego mięsa, ulegają niejednokrotnie zatruciu. Władze prowadzą energiczną walkę z potajemnym ubojem, lecz walka ta dodatnie rezultaty wydać może tylko wówczas, gdy sami konsumenci pomogą będą władzom. Bo chodzi przecież o zdrowie ludności.

Onegdaj skonfiskowano znaczną ilość mięsa z potajemnego uboju u kilku sprzedawców, których pociągnięto do odpowiedzialności karnej, wczoraj zaś policja sporządziła doniesienie na Marja na Szmidlę (Narutowicza 149), który sprzedawał również takie mięso.

Surowe kary pouczą niewątpliwie tych sprzedawców, że dla osiągnięcia większego zysku, nie wolno narażać zdrowia ludności.

**Za potajemny ubój.** Do odpowiedzialności karnej za potajemny ubój pociągnięci zostali przez władze policyjne: Zofja Musiał (Norwida 2) Marceli Kordjański (Rejtana 4) i Józef Maciąg (Limanowskiego 12).

**Przywłaszczył sobie weksel i puścił go w obieg.** Sąd okręgowy w osobie sędziego Chrapowickiego rozprawy wczoraj skargę apelacyjną Lejzora Montaga, skazanego przez sąd grodzki na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary za to, że otrzymany od kupca Pilgera do zdykontowania weksel na 200 zł. przywłaszczył sobie i puścił w obieg. Oskarżony na rozprawę apelacyjną nie zjawił się. Sąd okr. zatwierdził wyrok I instancji.

## Słowo Sportowe

**Mistrzostwa tenisa stołowego w Częstochowie.**

W nadchodzącą sobotę 9 i niedzielę 10 bm. w Częstochowie odbędą się mistrzostwa kl. A. Częstochowskiego Okr. Związku Tenisa Stołowego.

Do zawodów tych zgłosiły do tej pory swój udział: Makabi, Gwiazda, Błyskawica i Hakoach (Radomsko). Przy okazji warto dodać, że do klasy B wpływają coraz to nowe zgłoszenia, które do tej pory nadeszły: Victoria, Jutrznia, Hapoel i Hapoel (Radomsko).

W dniu 17 bm. w Łodzi odbędzie się walne zebranie Polsk. Zw. Tenisa Stołowego, na które wyjeżdża również delegat Częstochowy.

## Z RADOMSKA.

**— W sprawie biur prósb.** Do starostwa wpłynęło około 50 podań o zezwolenie na prowadzenie biur prósb. Powstaje to w związku z nowym rozporządzeniem, które wymaga specjalnego zezwolenia władz na prowadzenie podobnych biur.

**— Przywłaszczenie na czasie.** Mieczysław Dobrzański, mieszkaniec wsi i gm. Kruszyna, zgłosił w komisariacie policji, że Józef Jatowiecki, Brzeznicka 19, przywłaszczył sobie pozostawiony u niego łożuch wartości około 60 złotych. Policja prowadzi dochodzenie.

**— Mieszkaniec Radomska okradziony w Częstochowie.** W Częstochowie okradziony został przez nieujętą narazie spryciarza mieszkaniec Radomska, Teofil Łebek. Na Rynku kieszonkowiec wyciągnął Łebkowi z kieszeni palta 30 zł oraz zegarek, który Ł. miał oddać do naprawy.

**Na okres przedświąteczny**

Sprzedaż wyrobów fabryki

**ŻYRARDÓW**

i innych

**Marja Garbcówna**

Radomsko, Reymonta 1.

polecą w wielkim wyborze: płótna, ręczniki, obrusy, firanki, wełny i t. p.



# Pragniesz — to przyjdź do firmy RADJOLUKS — w Częstochowie, I Aleja 10

i posłuchaj nowoczesnego 3-lampowego odbiornika fabryki NATAWIS ze stacjami krótkofalowymi od 20 do 60 metrów.  
Na składzie posiadamy wszelkie materiały radjowe a także elektryczne. — Wykonywa instalacje siły i światła elektrycznego.

## Wędrowki reporterskie „Słowa Częstochowskiego”

Reportaż Asa. — W Libidzy, gdzie konie z honorem są grzebane.

II.

„Gość w dom, gospodarze z domu“, „Czem chata bogata, tego gościom nie pokaże“... — wyznają bezstronnie, że te zkrzysowane przysłowia nie znajdują jeszcze zastosowania w libidzkim dworze. Gdyby nie to, nieszczerne wyrutki autobusowe, musieliśmy, w pół drogi do Kłobucka, łodzią chyba się poprzecz błotną drogę przeprawić, jako że w suchy dzień suchej komunikacji nie znajdziesz.

Cawalić nie lubię i nie będę, ale nie chcę tać, żem się w libidzkim majątku zgola nieswojo poczuł. I słusznie, bo nie jest to wzorowy majątek staropolski, owiany romantyzmem, sielski i anielski, przez wieszczów poetycznie opiewany. Zgola przeciwnie: prozaiczny, ze szczeropolskiego odarty uroku i zgola nieszlachecki.

Bez blagi, ale co to za majątek polski, gdzie nie można popieścić polskiego oka sielankowym widokiem rozkosznych i rodzimych świń, babszających się w wonnej i woniejacej gnojówce na samym środku podwórca, gdzie żaden rasowy kundel do siedzenia ci się nie dobiera, gdzie przed dworem kaczuszki nie kąpią się w błocie, gdzie nie zaostrza ci apetytu swoisty, tak charakterystyczny dla wzorowych majątków szlachecko-polskich, aromat gnoju i naturalnego nawozu, artystycznie rozrzuconego wokół i tu i tam, gdzie nawet bydełko zda się chadzać za swoją potrzebą „na stronę“, jako, że choćbyś chciał w nie miękkiego wdepunąć niemożesz.

To mnie rozczarowało i napełniło serce smutkiem: przepada piękna polska tradycja szlachecka, owe zamilowanie do szczerzej natury, blaknie i wietrzeje urok polskiego dworu. Dalibóg, gdyby nie rodowód dziedzica Olszyńskiego, którego ojciec powstańcem był, gdyby nie sumiasty was staropolski pana Stefana — gotów bym sądzić, że nie w Polsce się znalazłem.

Bo proszę, ład, skład i porządek, wszystko na właściwym miejscu, nie się ni gubi, niczego nie szuka, nawet place sprzątnięte, choć dzień roboczy. Za ogrodzeniem konie — młodziki swobody zażywają, czyste, odkarmione i obłaskawione, znają głos swego gospodarza i on je zna wszystkie, z imienia je wywołują. Starsze konie w pelu — w stajniach, czystych, widnych i suchych, jeno konie starcze zostają na łaskawej pa-

szy do późnej starości tu przebywając, bo w libidzkim dworze starych koni nie sprzedaje się, jeno grzebie się je z honorami, nawet ze skóry je nie odziera. Tak było za ojca-weterana — tak jest i za dziedzictwa pana Stefana: wszystko co pracuje musi być szacunkiem otaczane i opieką.

Bo wiedzieć trzeba, że w libidzkim majątku konie, krowy, drób, — słowem wszelki inwentarz żywy z własnego chowu się wywodzi: piękne konie, holenderskie krowy, rasowe kury, indyki i psy. Kundlem, jak to mówią, tutaj nie poświęcisz. A jaką mają budę! Syberyjskie mrozy w takiej budzie, to frajer!

Zwiedziliśmy i zabudowania dworskie i znówuż zgorzenie fatalne: Tu mieszkają ludzie w pełnym tych słów znaczeniu i mieszkają ludzie. To nie nędzne, ciasne i niechlujne nory — to mieszkania widne, czyste, schludne. Pomost moralny pomiędzy dworem a zabudowaniami służbowymi przerzucony masywnie. Ba, dziedzic p. Olszyński, to działacz rzeczywisty, nie tytularny tylko. Tradno doprawdy pojąć kiedy ten człowiek śpi, odpoczywa, tak wzorowo majątkiem gospodarując i tylu obowiązkami społecznymi obarczony będąc. Bo

to i OTO. i KR. prezesem p. Olszyński jest i członkiem komisji rewizyjnej częstochowskiej Straży Ogniowej i członkiem zarządu straży kłobuckowskiej i prezesem Twa Opieki nad zwierzętami i prezesem BBWR. w Kłobucku i członkiem Rady Gminnej w Kamyku i prezesem Koła Miłośników Sceny w Kłobucku — a wszędzie czynny i uczynny i przykładowy jako najwzorowszy właściciel majątku.

Bodaj się tacy na kamieniu rodzili. Mógłbym jeszcze do dzisiejszego reportażu dodać coś niecoś i wiele, ale jestem skrepowany dyskrecją i względami gościnności, jako, że „bonton“ obowiązuje nawet dziennikarza, szczególnie gdy objadł gospodarzy, co w dzisiejszych czasach wybitną wartość ma, zwłaszcza, że „góra z górą człowiek z człowiekiem“ itd.

Przyrzekłem pani Olszyńskiej, że o niej nie napiszę. Dlatego milczeniem pomijam, że nam kolacja smakowała, że pani dziedziczka świetnie gra na fortepianie, że posiada piękny głos, że pracuje społecznie itd. itd.

Trudno, przyrzekłem i dotrzymam obietnicy.

(C. d. n.)

## I niezrozumiałe i niesłuszne.

Ulgi dla właścicieli przy spłacie podatków — słusznie: zubożały lokator nie płaci komornego. I tamto słuszne i to zrozumiałe. Jak wypośrodkować? Czy gdy ulgi otrzyma kamienicznik, lokator płacić będzie? Nie poradzi, bo mu na chleb dla rodziny nie starcza. Właściciela domu chroni prawo, może nieplacącego wyrzucić na bruk, prawo chroni i bezrobotnego, któremu wolno nie płacić, a gospodarz nie śmie go usunąć z mieszkania. To jest słuszne, nawet bardzo.

Jest jednak gatunek bideuszów, których prawo nie osłania. To taki szczęśliwiec, który ma pracę, dużo pracy, a małe zarobki, bardzo małe, taki, który z zarobków wyżyć nie może, a mimo to umierać nie chce, by nie rujnować rodziny kosztami pogrzebu. Taki egoista zaboronny grosz na chleb dla rodziny zmarnotrawi a gospodarzowi komornego nie płaci. No tak! Gospodarz go wyłaje na zbitą ulicę, której eksmitowany nigdy odnaleźć nie może, choć długo

szuka — mieszkać gdzieś przecież musi, już choćby dlatego, że mróz, więc byle do lata. Próżno jednak „lata“ od domu do domu: mieszkania są, ale nie dla eksmitowanych za zaległości komorniane.

Bo niby to specjalnej „czarnej listy“ nieplacących niema, ale tak, jakby była, bo gospodarze domów zorganizowali konspiracyjny i poufny, ale dobrze działający wywiad: Co, kto, gdzie i z powodu? I znówuż, z punktu obrony swych interesów, jest to i zrozumiałe i słuszne: Kto dziś zechce wpuszczać do lokalu lokatora, którego nie stać na komorne? — lepiej niech mieszkanie niezajęte stoi, przynajmniej oszczędza się na kosztach sądowych i opłatach komornikowi.

Ale, u licha, gdzie ma się podziąć wyeksmitowany lokator, który przecież pracuje, a zarabia tyle, że na suchy chleb mu z trudem starcza?

Jak się da, to się robi — ale trzeba dać dużo: conajmniej za kwartał zgóry, jakieś koszty remontu. za fatywę

ra realniejsze kontury w renomowanej szkole Konarskiego, aż wreszcie przejawia się już widocznie, choć może jeszcze w niezupełnie doskonałej formie, w obecnych programach szkoły polskiej i jej ustroju. Dziś realizacji tego ideału ma dokonać szkoła i nauczyciel. Ażeby jednak dzieło w swej doskonałości dorosło do pojęcia ideału, musi szkoła obecna wyjść z dotychczasowych ram szablonu, musi bezwarunkowo otworzyć swe wrota szkolne nie tylko dla dzieci i młodzieży, ale musi stać się sercem całej okolicy, jej poradnią i wskaźnikiem wszelkich poczynań, musi stać się strażnicą ducha polskiej ludowej i narodowej kultury.

Szkoła, jako jedno z ogniw życia zbiorowego, wzajemnych oddziaływań i wpływów, nie może być zamknięta w sobie, ona musi wyjść raz poza ciasny krąg swego myślenia i zacofaństwa. Konserwatyzm szkolny nie pozwalał dotychczas na żadną większą reformę, ciskając za każdym razem stekiem bufonadowych słów i protestów w tych, którzy śmieli się tylko głośniej cośkolwiek o reformie mówić. Z jednej strony szowinizm narodowy — z drugiej zaś wybrajały indywidualizm i konserwatyzm szkolny pełniły straż, podnosząc za każdym razem alarm, ilekroć chciano wpuścić trochę świeżego powietrza do szkoły, ilekroć chciano wyprowadzić młodzież na

ulicę, by tam uczyła się poznawać realizm życia codziennego wraz ze wszystkimi jego troskami i radościami.

„Zachowawczość szkoły — pisze dr. W. Pniewski, wybitny nasz regionalista — zrobiła z naszych szkół zlepek martwych murów, z młodzieży uczyniła kołtunów, ciskających cuchnącymi przedmiotami w mężów, idących w najgłębszym wysiłku ducha ku nowemu życiu, — uczyniła z niej zarozumiałców i głupców, nie mogących sprostać ni nauce, ni życiu, — ciasnych partyjników i służalców brutalnego gwałtu i złotego cielca, nienawidzącego ducha postępu“.

Ta ostra, ale niestety prawdziwa i zasłużona krytyka starej i odchodzącej dziś już od nas szkoły i jej systemu, powinna się stać wielkim „memento“ w nowych poczynaniach dla naszych obecnych wychowawców. Wielu bowiem z nich nie zdaje sobie może sprawy z tego, jak doniosłą rolę odgrywa w sprawach wychowawczych własne środowisko rodzime, wieś czy miasto, i jak one są drogą dla dziecka, jako małego obywatela, wyrastającego wśród swego najbliższego i najdroższego otoczenia, z którego wynosi na długie lata wspomnienie, będące najczęściej w późniejszym jego życiu drogowskazem i wzorem.

Droga, prowadząca dziecko poprzez te właśnie środowisko rodzinne, następnie prowincjonalne, szczerpowa aż do po-

średnikowi, trochę odczępnego panu administratorowi. Do tego dochodzą już tylko koszty przeprowadzki i już jest się na własnych śmieciach. Trzeba tylko mieć, a fatalność polega niestety na tem, że nieboraczka wyrzucili na bruk właśnie dlatego tylko, że nie miał, choć chciał i powinien mieć: pracuje przecież, nie jest bezrobotnym i prawo przed eksmisją go nie broni.

I to jest właśnie niezrozumiałe i niesłuszne — to jest straszne.

Ulg dla lokatorów zalegających w opłatach komornego domagać się, trzeba głośno.

Zwłaszcza, że ulgi dla właścicieli nieruchomości zastosowano.

## Z KRAJU.

### Jeleń ze Spały na ulicach miasta Łodzi.

W dniu wczorajszym pojawił się na polach Widzewa niezwykle gość — piękny, rosły jeleń. Cały Widzew chwycił za kije, drągi, kłonicie itp. i ruszył na polowanie.

Jeleń przez dłuższy czas wymykał się prześladowcom, kilku śmielszych, którzy zbyt blisko podeszli do niego, poturbował, aż wreszcie wpadł na teren komisariatu policji, gdzie zwierzę osaczono i ujęto żywcem.

Jelenia odesłano do Spały, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zbiegl on z tamtejszych lasów.

### Ofiary mrozu.

Mróz, dający się już dobrze odczuć zarówno w Warszawie, jak i w okolicy, miał... pierwsze ofiary.

Na drodze z Wawra do Warszawy znaleziono w stanie nieprzytomnym bezrobotnego, który zamarł, wędrując pieszo do Warszawy. Banderskiego przewieziono do szpitala, gdzie przywrócono go do przytomności.

W ciągu poniedziałku pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy 9-ciu osobom, które uległy odmrożeniu rąk, nóg lub uszu.

### Biuro Dzienników i Ogłoszeń

#### „RENOMA“

wł. MARJAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aleja 21, tel. 2448

PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.

POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p.

SPRZEDAJE bilety ulgowe i miesięczne autobusów miejskich.

OBSŁUGA SZYBKA I SOLIDNA.

ZDZIŚLAW WRÓBEL.

## ROLA REGIONALIZMU

w nauczaniu i wychowaniu państwem.

CZĘŚĆ I.

(dalszy ciąg).

Krocząc tym śladem idei regionalizmu polskiego stajemy przed ideą polskiej szkoły, która w pierwszym rzędzie powołana została dzisiaj do realizacji tych programów przewartościowania obywatela obywatela, o jakie dotychczas stacza no walkę na łamach całego szeregu czasopism i książek oraz w powołanych ad hoc komisjach.

Szkoła polska poprzez stosowanie odpowiednich metod nauczania i wychowania, ma dziś przed sobą olbrzymie zadanie do spełnienia, bo ma wychować, wykończyć i oddać do użytku Państwa nowy zupełnie typ obywatela. Państwo wy i społeczny ideał obywatela — to, wyraz pragnień i dążeń narodu, który przebiega się poprzez wszystkie niemal wieki dawnej Polski szlacheckiej, jako nieuchwytna zjawia zarysowuje się lekko w różnych postaciach i kształtach w umysłach i dziełach polityków, publicystów i mężów stanu XVI wieku, przybie-

jęcia państwa, jest drogą, która prowadzi w swem założeniu do zrozumienia potrzeb jeszcze większej całości, jaką jest ludzkość. Jeżeli pedagogika środowiska wypływa z poznania i dostosowania się do potrzeb otaczania dziecka — to regionalizm rozszerzy to środowisko na pewien szmat ziemi, zamieszkałej przez pewną grupę bliską sobie pod względem geograficznym lub antropologicznym, zbliżając szkołę do życia i przemieniając ją z martwej w żywą, dożywającą z człowieka pewne siły i przygotowując człowieka do życia realnego. Państwo nasze musi mieć ludzi żywych, ludzi umiających iść przez życie z otwartymi oczyma, ludzi ufnych we własne siły, dzielnych a nie rozmarzonych fantastów lub abnegatów życiowych.

Regionalizm zaś właśnie jest tym prądem, który wychowuje w człowieku wartości twórcze, wzmacnia je i zaprasza do samodzielnych poczynań. Poznanie własnego środowiska, poznanie własnej przeszłości historycznej, poznanie bohaterów, uczonych, poetów i artystów potęguje ambicję i dumę która w następstwie przenosi się z regionu na państwo. Poznanie własnej ziemi jest szkołą charakteru, bo każe wyróżniać dobro i zło, dając je człowiekowi do wyboru.

c. d. n.



## „Czerwona Sicz” Hrima Czajkowskiego przed sądem przysięgłych.

Od 1926 roku grasował w okolicznych powiatach Kołomyi niedawno zastrzelony herszt bandy zbrojeckiej, niejaki Hrim Czajkowski. Część jego spółników została w różnych okresach zbrodniczej działalności Hrima schwytana, a niektórzy, jak Pikiel i Klima zostali w Kołomyi w 1931 roku skazani na śmierć wyrokiem sądu doraźnego.

Obecnie stanęli przed sądem przysięgłych w Kołomyi dalsi członkowie tej groźnej bandy.

Tło obecnej sprawy jest następujące: W Olejowej-Korniowie mieszkał zamożny gospodarz, Piotr Starków, o którym opowiadano we wsi, że przechowuje w domu większą ilość gotówki. W nocy na 25 czerwca b.r. spali w jednej izbie Piotr Starków i jego żona Anna, z 7-letnią córką.

W pewnej chwili psy podwórzowe poczęły głośno szczekać. Obudzona Starkowa wyszła na podwórze, a nie zauważwszy nikogo, ułożyła się z powrotem do snu. Po pewnym czasie usłyszała przez sen jakieś szmery, a gdy się ponownie obudziła, zobaczyła w izbie kilku nieznaną jej osobników, z których jeden stał obok śpiącego Starkowa, trzy mając obok jego piersi karabin z nasadzonym bagnietem.

Chcąc obudzić męża poczęła głośno krzyżeć. W tej chwili padły 4 strzały. Bandyci, zabrawszy pas od młockarni i jedną parę butów, zbiegli, pozostawiając trupa Starkowa na miejscu.

Wczesne natychmiast dochodzenia i poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.—Sprawa poszłaby w niepamięć, gdy by nie przypadek, który ujawnił faktycznych sprawców owego krwawego napadu rabunkowego.

Oto Wasyl Kurczak, syn zamożnego młynarza, widząc, że lada chwila wpadnie w ręce policji, jako silnie podejrzanym o współudział w wyprawach bandyckich Czajkowskiego, zgłosił się sam na policję, zdradzając przy tej sposobności że napad na dom Starkowa zorganizował sam Czajkowski i że on brał również udział w tym napadzie wraz z Pio-

trem Jakowyszewem, Wasylem Babijem, Ołeksą Kruciukiem oraz Oleną Jakowyszewą.

W dniu 1 i 2 bm. cała ta piątka od powiadała przed sądem przysięgłych w Kołomyi za współudział w zbrojnym napadzie rabunkowym. Oskarżeni tłum-

## Jugosłowiański Janosik nie żyje.

Wielką sensację w całej Jugosławji wzbudził fakt ustrzelenia niejakiego Miłosa Mitrowicza, słynnego rozbójnika bałkańskiego, który równocześnie służył jako niebezpieczny Don Juan. Interesujący ten młodzieniec miał na sumieniu krew wielu osób i od sześciu lat chodził po świecie z ceną, oznaczoną na jego głowę.

Dopiero przed dwoma dniami patrol policyjny zaskoczył go we wiosce Drazewacz, nad rzeką Sawą, w odległości 50 km. od Belgradu. Janosik jugosłowiański spędzał noc w ramionach przygodnej kochanki i zaskoczony, wpadł na strych, skąd otworzył regularną strzelaninę.

Towarzysz jego, Susicz, pomagał mu dzielnie w tej operacji. Po pół godzinnej strzelaninie, bandytem wyczerpała się amunicja i chcieli uciec. Susicz zeskoczył ze strychu i został w tym momencie ustrzelony. Mitrowicz przebiegł kilkanaście metrów i padł przedziurawiony kulami.

Mitrowicz, postawny mężczyzna, lat 44, był postrachem wszystkich kupców

## Człowiek ze złotym skarbem w kufrze.

Czeskiej policji w Żylinie (Słowacja) udało się przed kilku dniami niecodzienny połów. Po przyjeździe bowiem pośpiesznego pociągu z Bogumina, zauważono podejrzenie zachowującego się jego pasażera, którego też dworcowa policji wylegitymowała. Okazał się nim Franciszek Weiss, obywatel węgierski z Nyireghazu, który podał, iż udaje się w

czyli się, że działali pod przymusem i że herszt bandy, Czajkowski ich „hipnotyzował”.

W późnych już godzinach nocnych zapadł wyrok, mocą którego oskarżony P. Jakowyszyn skazany został na 10 lat więzienia, Anna Jakowyszyn na 15 lat, W. Babij na 8 lat, W. Kurczak na 6 lat, zaś Ołeksą Kruciuk za kradzież na 6 miesięcy więzienia. Wyrok wywołał wielkie wrażenie.

północnej Jugosławji, a jego portret dekorował wszystkie stacje policji w Jugosławji. Specjalizował się w porwaniu kupców, oraz burmistrzów miasteczek, których obdzierał z pieniędzy i ubrań. Mitrowicz postępował według zasad klasycznego Janosika. Dzielił się on swoimi pieniędzmi i zdobyciami z okolicznymi wieśniakami i to zapewniło mu za pełne bezpieczeństwo. Wieśniacy kryli go jak mogli i pałali do niego wielką sympatią.

Elegancki Mitrowicz był stale uperfumowany, miał uczerniony wąsik, a w swoim plecaku nosił przybory do manicure, flaszkę wody kolońskiej, najnowszy przyrząd do golenia i powieści francuskich autorów.

Miał on kochanki w każdym miasteczku i wiosce i to zapewniło mu spokojny nocleg, gdyż kobiety ukrywały go przed policją. Kochanki Mitrowicza chlubły się stale, że zostały wybrane z półśrodków przez tak dzielnego mężczyznę.

Obecnie kilkadziesiąt bandytów oplakuje jego zgon...

towarzystwie niejakiego Szandora Kovácsa do Węgier.

Podejrzenia policji wzmogły się jeszcze bardziej, gdy wspomnianego towarzysza podróży, mimo poszukiwań nie odnaleziono, oraz gdy stwierdzono w paszporcie, że Weiss w bieżącym roku przekroczył granicę czechosłowacką w różnych jej punktach 69 razy.

Wobec tego przystąpiono do rewizji osobistej, oraz zbadano zawartość jego podręcznego bagażu, co w rezultacie przyniosło rewelacyjny wynik. Przy rewizji bowiem jego walizki znaleziono ukryte między ubraniami poważne zapasy złota, a to 400 szt. francuskich 20 frankówek i sztabkę czystego złota o wadze 1 kg.

Ponieważ zatrzymany Weiss nie mógł podać wiarogodnych danych co do pochodzenia znalezionej kasy, przeto został zatrzymany i osadzony w żylińskim więzieniu, policja zaś wszczęła dochodzenia, które prawdopodobnie wniosą nieco więcej światła do tej zagadkowej sprawy.

Jak tutejszy urząd śledczy przypuszcza, Weiss jest członkiem międzynarodowej bandy złodziejskiej, która między innymi dokonała w ubiegłym miesiącu głośnego włamania w Paryżu do firmy Lion et Alimand, gdzie po rozbiciu ogniotrwałej kasy zrabowano masę złotych pieniędzy we frankach, dolarach i funtach angielskich, oraz sztabki czystego złota, platyny i srebra.

Waga skradzionych pieniędzy i drogocennych metali przekracza 40 kilogr. przedstawiając wartość przeszło 670 tysięcy franków, to jest około 225 tysięcy złotych.

## RADJO.

WARSZAWA 7 grudnia

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik poranny 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 7.55 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegląd prasy polskiej 11.50 „Życie artystyczne stolicy” 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe 12.30 Dziennik południowy. 12.35 VIII koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.00 Wiad. meteor. 13.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Koncert Ork. Mandolinistów. 16.40 „Kobieta w samorządzie miejskim”. 16.55 Tran. ze Lwowa. 17.25 Recital skrzypcowy. 17.50 „Krajowe surowce włókiennicze”. 18.00 Od czyt. 18.20 Słuchowisko. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wiecz. 20.00 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 21.15 Muzyka. 22.00 Płyty gramofonowe. 23.00 Wiadomości meteor. dla komun. lotn. i komun. policyjny 23.05 Muzyka salonowa i taneczna

EUGENJUSZ SUE.

## KSIĄŻĘ PODZIEMI

160) POWIEŚĆ.

— Gdybyśmy mu raz krew puścili, wzięliby go stąd.

— Więc przerwał Mikołaj, czemu tego nie zrobić?

— Dlatego, odpowiedział Szkielet, bo jeżeli kogo zjadł, jak mówi Kulawy Grubas, to mu tak lekko nie ujdzie trzeba dać przykład, przez takich teraz giniemy, takie baranki zjedli Jakóba, Gauthiera i Roussillona.

— A ja? moja matka? Tykwa? mój brat Tulonu? zawołał Mikołaj, czy wszystkich nich nas zjadł Czerwony Janek?

— Trzeba położyć koniec tej zaradzie, przerwał Szkielet; trzeba przykład! fałszywi bracia przyjmują na siebie obowiązki policji, niechże pokutują! Jak się pięciu albo sześciu ostudzi (zamorduje), reszta będzie trzymać język za zębami.

— Dobrze mówisz, Szkielecie—rzekł Mikołaj, trzeba Germainowi dać nauczkę.

— Biorę to na siebie.

— Ale czym? odbierają nam noże.

— A te kleszcze, czy wsadzisz w nie swoją szyję? spytał Szkielet, pokazując palce długie, suche i twarde jak żelazo.

— Udusisz go? A gdy się dowiedzą, że to twoja sprawa?

— Mniejsza o to, wszak dwóch głów nie mam?

— Prawda, raz tylko ściąć cię mogą, a dobrze wiesz, że ciebie czeka gilotyna.

— Najmniejszej nie mam wątpliwości: mój szczur wczoraj znowu mnie o tem upewnił. Chciałbym żeby ciekawo

(sędziowie) przyszli do rogatki św. Jakóba w dzień mojego benefisu, chciałbym już tam być, dodał ze zwierzęcą egzaltacją; zbierze się ludzi ze cztery albo z pięć tysięcy, będą się pchać, będą się bić żeby mnie lepiej widzieli. Wystąpi wojsko, piechota, kawalerja, a wszystko dla mnie, dla Szkieleta.

— Ale wiecie co, rzekł jeden z więźniów, słyszałem, że mają projekt poobsadzać nas w osobne cele.

— Zamknąć osobno, — zawołał Szkielet z twogą i gniewem; nie mów o tem, nie! wolę żeby mi ucięli nogi i ręce! Siedzieć sam jeden, pomiędzy czterema ścianami, nie mieć przyjaciela, z którym by się pośmiać można. To być nie może.

— A jeśli zabójców przestaną gilotynować i będą osadzać w celi na całe życie?

— To już nie wiem co zrobię, rzekł Szkielet po chwili zadumania. Roztrząskam sobie głowę o ścianę, umorzę się głodem. Nie jestem tchórzem! gotówem człowieka zabić za pieniądze, nawet tyłko dla honoru.

— I ja także, dodał Barbillon, żeby się również popisać; wiedząż zem zabił męża mleczarki, ale jest ich jeszcze dosyć, którym się odemnie dostało.

Hałas i głośne okrzyki więźniów chodzących po dziedzińcu, przerwały rozmowę Szkieleta i jego towarzyszy.

Mikołaj Marcjał żywo zerwał się i pobiegł do wejścia, żeby się dowiedzieć o powódzie niezwykłego zgłoszenia.

— Grubas przyszedł! — rzekł wracając na środek sali.

Kulawy Grubas, którego przybycie wywołało huczne okrzyki mieszkańców Lwiej Jaskini, którego zeznanie mogło być zabójczym dla Germaina, był człowiekiem bardzo otyłym, mimo swego kalectwa zwinny i silny, z twarzy dość podobny do buldoga. Przeprowadził ze sobą towarzysza, mężczyznę trzydziesto-

letniego, mającego fizjonomję mniej spudłoną i bezecną niż reszta więźniów ten, chociaż udawał również jak Grubas zuchwałość i obojętność na swój los, niekiedy jednak zachmurzał się i gorzki uśmiech wykrzywił mu usta.

— Nakoniec cię mamy, Grubasi! teraz się uśmiejemy.

— Brakowało nam ciebie,

— Uczyniłem jednak wszystko co mogłem, żeby się znowu dostać do przyjaciół, nie moja w tem wina, że policja rychlej mnie chwycić chciała.

— Zawsze szczęśliwie! Czy wiesz? toć Pique-Vinaigra tu znajdziesz!

— On, stary znajomy! wymienicie! Zabawi was swojemi historjami, a na słuchaczach nie zabraknie. Widziałem nowych rekrutów w kancelarji. A witażo, witażo, Kardyljaku, dodał Grubas, widząc nadchodzącego więźnia, ubranego w lachmany, który z fizjonomji podobny był razem do lisa i wilka. Jak się masz stary?

— Zdrow. Jakże się tu dostałeś? — zapytał Kardyljak.

— Za bzdurstwo, kochanku, za prostą kradzież. Ostatni interes, wybory, nie udało się nam.

— Więc i Frank tu jest? — rzecze Kardyljak. Ach, prawda, otóż i on. A ja myślałem, bracie, że już zostałeś gdzie merem gminy. Wszakże chciałeś być uczciwym.

— Byłem głupi i pokutuję za to, rzecze Frank opryskliwie, odtąd do śmierci będę kradł.

— Cóż ci się przydarzyło? — zapytał Kardyljak.

— To co się zdarzy każdemu więźniowi wypuszczonemu po odsiedzeniu kary, któremu się zechce być nadal uczciwym. W więzieniu zarobiłem był dużo pieniędzy, dziewięćset franków, odesłałem mnie do Etampes pod dozór policji. Jestem z rzemiosła ślusarz, w Etampes idę do majstra i mówię mu:

Wypuścili mnie z więzienia, oto ci składam na pewno 900 franków moich własnych, daj mi robotę, bo chcę pracować i być uczciwym. Majster mi odpowiada: Nie jestem bankierem żeby brać pieniądze na procent, a wypuszczonego więźnia nie chcę mieć w swoim warsztacie. Zatem bywaj zdrow. W Etampes wszystkiego jest czterech ślusarzy, pierwszy odpowiedział innym jak mnie odprawił i żaden przyjął mnie nie chciał. Siedzę na bruku miesiąc, dwa miesiące, pieniądze leżą, wiecznie tak zostać nie mogło. Mimo dozoru policyjnego uciekam z Etampes do Paryża i znajduję rotę u majstra, który nie wiedział kto jestem. Wtem spotyka mnie Kulawy Grubas...

— Tak spotykam go, przerwał Grubas, właśnie kiedy mi się najbardziej mógł przydać Frank jako ślusarz robi, klucze a mnie też kluczyków trzeba było. Proponuję mu interes, on ani słuchał chce pozostać uczciwym. Piszę więc list bezimienny do majstra. Wygnali go, poszedł do drugiego, płacam mu tego samego figla.

— O gdybym był wtedy wiedział, że ty podemną doły kopiesz, zawołał Frank, zapłaciłbym ci dobrze! Siadłszy na bruku, mówię sobie, szczęście że mam pieniądze, mogę czekać na robotę. Idę do depozytariusza Boularda, on może 700 franków strwoił, nie dostałem ani szelaga! Wściekłość mnie ogarnęła, byłem bez roboty i bez grosza. Grubas mi się nawinał, przystałem na wszystko co chciał.

— A do jak ślicznej roboty wzięłem go do spółki! zawołał Grubas. Na nieszczęście nie udało się.

Kardyljak odprowadził Grubasa na bok.

— Czy istotnie interes jeszcze do zrobienia?

— Istotnie.

(C. d. n.)